

Top25snuff

www.top25snuff.com



Historyja chustki od nosa

Pomysłowy wiek XIX. nie zaniechał napisać już historii każdej z osobna części ludzkiego odzienia. Znamy początek każdej materii i tkaniny, które moda przepisuje z dnia na dzień obu połową rodzaju ludzkiego – o jednym dotychczas zapomniano. Tym kopcuszkim toalety, zarówno męskiej jak niewieściej, cóżby innego było, jak nie skromna i potulna – chustka do nosa?

Jest to najnowocześniejsze uzupełnienie toalety.

Nowoczesne dlatego, ponieważ dopiero zwyczaj zażywania tabaki zrodził „historyczną konieczność” używania tego czworokątnego kawałka płótna lub bawełny, który nazwaliśmy „chustką od nosa”; tabaka zaś zbliżyła się do nosa ludzkiego dopiero w XVI stuleciu ery chrześcijańskiej.

Zapyta kto: azatem przodkowie nasi przed wiekiem XVI nie cierpieli na żadneprzypadłości tego organu ciała ludzkiego, który spoufala nas z woniami Arabii i narkotycznym swędem kuchni?

Czy katar, który się tak rozgościł wśród naszego stulecia nerwowego, nie trapił granitowych organizmów minionych pokoleń?

Niewątpliwie, że tak – ale posiłkowano się metodą, pełną prostoty i właściwego wdzięku, która do dzisiaj przechowała się u gminu lubującego się, jak wiadomo, w rozmaitym konserwatyzmie.

Historia milczy o używaniu chustek od nosa wśród ludów starożytnych: Hebrajczyków, Chaldeów, Assyrów, Persów.

Co do Greków i Rzymian, którzy wszystko robili „klasycznie”, to nie znali oni właściwych chustek od nosa, ale natomiast mieli chustki używane do ocierania potu (sudarium), przeznaczone do osuszania twarzy przy nazbyt silnej transpiracji ciała.

U wytwornisiów z Aten i Rzymu był zwyczaj jedno takie „sudarium” trzymać w rękach, a drugie za przepaską u bioder, ale nie miały one nigdy charakteru i przeznaczenia naszych chustek.

Ocieranie nosa w sposób dziś używany uchodziłoby podówczas za nieokrzesaną barbaryą, za brak schludności, robić nosem szelest w towarzystwie, nieunikniony przy użyciu chustki - byłoby to niesłychane, brutalne, zwierzęce!

Cyrus wyraźnie zakazał jaknajsurowiej nosom perskim dawać jakiegokolwiek oznaki życia, toż samo stósowało się do plucia; o zakazie tym pisze historyk bardzo poważny i plotek stroniący – Ksenofon.

Było to w dobrym tonie, ażeby mówcy na trybunach i poeci na konkursach śpiewaczych gędziebnych wstrzymywali się od spluwania.

Pozostała im jedna wolność – jako lekarstwo uniwersalne – ocierania sobie potu z czoła.

Placyd opowiada, że w starożytnym Rzymie, zanim młodzieniec rozpoczął konkury o rękę panny, przede wszystkim troskliwie się dowiadywał, czyli posiada takowa nos, niepochopny do żadnych nieprzyjemnych wydzielin, a Juwenal wspomina o rozwodzie pomiędzy małżonkami, z tego jedynie powodu dokonanym.

Dzisiaj chustka od nosa weszła tak w „krew i soki” naszych stosunków towarzyskich, że pożałowania godny człowiek, który zapomniał zaopatrzyć się w takową, nie zazna ani spokoju ani rozkoszy w najmilszem towarzystwie.

W świecie eleganckim zbytek na tem polu zaczyna przybierać zatrważające rozmiary; brzegi naszych chustek zaopatrujemy najartystyczniej wykonanemi haftami i koronkami, litery i godła zdobimy najkapryśniejszymi arabeskami.

Niejeden z tych wytwornych łachmanków kosztuje bajeczne sumy, a najciekawszem jest to, że nasze piękne damy nie robią z nich prawie żadnego praktycznego użytku. Surowe przepisy Cyrusa znalazłyby w szeregach współczesnych cór Ewy, które ani nie ucierają nosów, ani nie kichają, nader przykładne i chętne zastosowanie. Chustka do nosa spełnia dziś także częstokroć funkcją – telegrafu...

W wielu dystygowanych towarzystwach pełni ona podobną służbę, co wachlarze. A na scenie także już nieraz grała rolę bohaterek: przypominamy „Otella”; „Tartaffu” i „Ray Blasa”

Któż zgadnie, jaka przyszłość ja czeka?

Źródło: Gazeta Toruńska, numer 195 z roku 1879.





**Więcej na:
www.top25snuff.com**